

10 kwietnia 2009

### **NAJWIĘKSI BANKRUCI W EUROPIE**

W dniu 2 kwietnia 2009 r. zaczęliśmy publicznie pytać o stan systemów bankowych w Unii Europejskiej oraz w Stanach Zjednoczonych. W Europie zapytania otrzymuje m.in. przewodniczący Komisji Europejskiej J. Barroso (Portugalczyk) oraz komisarz ds. ekonomicznych i walutowych J. Almunia (Hiszpan). Już w dniu 8 kwietnia 2009 r. Komisja Europejska po raz pierwszy oficjalnie poinformowała o skali pomocy finansowej udzielonej bankom w krajach członkowskich.

Komisja podsumowała, że pomoc publiczna dla banków wynosi ok. 3 bln euro. Składają się na nią programy przygotowane przez eurokrajów: dokapitalizowanie banków ok. 300 mld euro oraz gwarancje do kwoty ok. 2,3 bln euro. Ponadto państwa członkowskie wdrożyły doraźne działania ratunkowe i restrukturyzacyjne na kwotę ok. 400 mld euro (obejmujące i dokapitalizowanie i gwarancje).

Dokapitalizowanie banków ze środków publicznych oznacza, że państwo w zamian za pomoc obejmuje akcje banku. Jest to de facto częściowa nacjonalizacja banku. Taki krok jest wyjątkowy, a zatem jest podejmowany w wyjątkowych okolicznościach. W realiach obecnego kryzysu zwraca uwagę fakt, że decyzja o dokapitalizowaniu była podejmowana bardzo szybko i to w zaskakująco zbliżonym okresie czasu (IV półrocze 2008 r.). Taka sytuacja miała miejsce zarówno w Unii Europejskiej oraz w Stanach Zjednoczonych. Ponadto z istoty dokapitalizowania banków przez państwo wynika, że musiało ono być poprzedzone ubytkiem kapitału. Nagłe i powszechne obniżenie kapitału może mieć w praktyce tylko jedno źródło – straty o skali zagrażającej wypłacalności banku. Zastanawiając się jakie jest źródło tych strat, raczej wykluczamy, aby było to pogorszenie jakości kredytów. Jakość kredytów ulega pogorszeniu stopniowo, a fakt ten jest uwzględniany w sprawozdawczości banków na bieżąco poprzez tworzenie rezerw. Jeżeli nie kredyty, to co? Bazując na wynikach analizy międzynarodowych przepływów finansowych (Wielka tajemnica Obamy i Barroso) uważamy, że przyczyną nagłych, powszechnych i gigantycznych strat banków w IV półroczu 2008 r. były straty na spekulacjach. Straty te były ukrywane przynajmniej od 2007 r. (zwłaszcza w Europie), ale nie dało się ich dalej zatajać w sytuacji pęknięcia baniek spekulacyjnych na praktycznie wszystkich rynkach na świecie.

Informacje Komisji o dokapitalizowaniu banków pozwalają wskazać kraje, w których bankierzy i politycy wyjątkowo zatracili się w chciwości.

Kraj	Kwota dokapitalizowania (mld EUR)	Początek pomocy
Niemcy	90,00	14-10-2008
W. Brytania	63,00	11-10-2008
Hiszpania	50,00	04-11-2008
Francja	21,50	03-12-2008
Włochy	20,00	18-12-2008
Austria	15,00	06-11-2008
Holandia	13,75	13-11-2008
Belgia, Luksemburg, Holandia	7,00	03-12-2008
Belgia	5,00	18-12-2008
Dania	13,50	22-01-2009
Słowenia	12,00	16-12-2008
Grecja	5,00	07-11-2008
Irlandia	5,00	14-01-2009
Szwecja	4,80	09-02-2009
Węgry	1,04	22-12-2008
<b>Ogółem</b>	<b>326,59</b>	

Wśród wymienionych państw możemy wyodrębnić trzy grupy. Absolutnymi liderami krachu są systemy bankowe Niemiec, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, gdzie państwa objęły akcje banków o wartości ok. 200 mld euro. Pierwsze decyzje o rekapitalizacji były w nich podejmowane już od października do początku listopada 2008 r. To tam tkwi gniazdo europejskiego hazardu. W drugiej grupie mamy Francję, Włochy, Austrię, Holandię, Belgię, Luksemburg i Danię. Tutaj w banki wpompowano ok. 96 mld euro publicznych pieniędzy w okresie od listopada 2008 r. do stycznia 2009 r. Opóźnienie w dokapitalizowaniu oraz jego mniejsze kwoty wskazują, że banki w tych państwach aktywnie uczestniczyły w spekulacji, jednak nie grały w niej pierwszych skrzypiec. Ostatnia grupa obejmuje banki Słowenii, Grecji, Irlandii, Szwecji i Węgier, które dostały od rządów ok. 28 mld euro w zamian za akcje. Sądzymy, że banki w tych państwach zostały dotknięte groźbą bankructwa przede wszystkim z uwagi na powiązania, w tym właścicielskie, z bankami pierwszej i drugiej grupy.

Straty banków pociągnęły za sobą natychmiastowe zamrożenie akcji kredytowej. Ich współczynniki wypłacalności spadły poniżej 8 % (relacja kapitału do aktywów w tym kredytów), co wręcz formalnie uniemożliwiło udzielanie nowych kredytów. Cios w gospodarkę realną jest najsilniejszy tam, gdzie straty są największe. Przypuszczamy zatem, że najgłębsza depresja dotknie Niemcy, W. Brytanię, Hiszpanię, Francję, Włochy, Austrię, Belgię, Holandię, Luksemburg oraz Danię. [Najwięksi importerzy](#) towarów z Polski to: Niemcy, Francja, Włochy i W. Brytania. Polski eksport do nich sięga prawie 50 % ogółu polskiej sprzedaży za granicę. Oto dlaczego tak szybko załamuje się nasz handel zagraniczny. Jednocześnie nieco dłuższa droga transmisji kryzysu (handel zagraniczny) wywołała opóźnienie początku depresji w Polsce. Niestety to nie jedyny sposób zarażenia nas kryzysem.

Według raportu Komisji rzady następujących krajów, jak dotąd w żadnej formie nie udzielały pomocy swoim bankom: Bułgaria, Czechy, Estonia, Cypr, Litwa, Malta, Polska, Rumunia, oraz Słowacja. Wśród przyczyn tego wymienia się „zacofanie” systemu bankowego polegające na nieangażowaniu się banków w transakcje spekulacyjne. Okoliczność ta może być przesłanką, że dno kryzysu w naszym regionie będzie nieco wyżej niż dno w Zachodniej Europie i Ameryce. Spójrzmy na właścicieli największych banków w Polsce.

Bank	Dominujący właściciel	Pomoc rządowa dla właściciela
Bank Pekao	UniCredit Group, Włochy	? Pogłoski o wniosku o pomoc
PKO BP	-	-
Bank BPH	GE Money, USA	-
ING Bank Śląski	ING Bank N.V., Holandia	19-10-2008
Bank Handlowy	Citibank, USA	28-10-2008
BRE Bank	Commerzbank AG, Niemcy	03-11-2008
Bank Zachodni WBK	Allied Irish Banks, Irlandia	12-02-2009
Bank Millennium	Banco Comercial Portugues, Portugalia	?
Kredyt Bank	KBC, Belgia	18-12-2008
Bank Gospodarki Żywnościowej	Rabobank, Holandia	?

We wszystkich krajach siedzibach zagranicznych właścicieli największych banków w Polsce systemy bankowe znalazły się na krawędzi załamania i są podtrzymywane przy życiu przez programy rządowe ze środków podatników. Wśród nich, aż pięciu właścicieli korzysta z pomocy rządowej w krajach macierzystych, jeden skłania się do wystąpienia o pomoc (w tym nie wykluczone, że również do rządu polskiego), co do dwóch nie mamy informacji, ale w krajach ich siedzib pomoc sektorowi bankowemu już jest udzielana w utajnionym zakresie podmiotowym. Tylko w przypadku właścicieli dwóch banków wsparcie rządowe nie jest udzielane.

Z punktu widzenia formalnego banki zagraniczne w Polsce są wyodrębnione prawnie jako spółki akcyjne. Tym niemniej pozostają w ścisłych związkach finansowych ze spółkami matkami. W kryzysowej sytuacji spółek matek, może to odbić się negatywnie na spółkach córkach i ich klientach.

Najprostszym kanałem transmisji kryzysu jest wydrenowanie spółek córek z kapitału. Oprócz legalnych metod typu transfer dywidend, lokaty w spółkach matkach, czy zwrot udzielonych przez spółki matki pożyczek istnieje całe spektrum metod półlegalnych lub

nielegalnych. Dla przykładu zawyżone oprocentowanie udzielanych przez spółki matek pożyczek, zawyżone ceny za nabywane przez spółki córki od spółek matek aktywa, niekorzystne dla spółek córek transakcje derywatami.

Ponadto zagraniczne banki w Polsce stoją przed problemem niedostatecznego kapitału własnego. Chciwa polityka marketingowa ostatnich lat zwiększyła w bankach ryzyko strat na kredytach oraz zwiększyła koszty pozyskiwanych depozytów. Straty powodują erozję kapitałów własnych, co uniemożliwia prowadzenie akcji kredytowej (wymóg minimalnego 8 % współczynnika wypłacalności). Tymczasem problemy spółek matek z wypłacalnością w znacznym stopniu ograniczają możliwość dokapitalizowania spółek córek.

Nasze rozważania nie mają charakteru teoretycznego. Gęstnieje atmosfera wokół jednego z czołowych banków w Polsce. Nie możemy wykluczyć, że zagraniczny właściciel rozważał ubieganie się o pomoc od rządu polskiego. Ponadto bank ten został przyłapany na stosowaniu twórczej księgowości polegającej na wycenie trudnych aktywów nie na podstawie ich bieżącej wartości rynkowej, a na podstawie wirtualnej wartości sprzed spotęgowania się kryzysu.

W konsekwencji odnotowywane w Polsce przez przedsiębiorców i konsumentów ograniczenie akcji kredytowej banków ulegnie pogłębieniu. W tym kontekście zrozumiałe staje się nawoływanie do dokapitalizowania przez rząd Polski jedyne państwowe banku, aby mógł rozwinąć akcję kredytową. Paradoksem jest to, że czyni to polityk, który wcześniej prywatyzował inwestorom zagranicznym polskie banki. Jednocześnie polityk ten ukrywa przed nami rozmiar katastrofy, mimo że miał dostęp do pełnych informacji o załamaniu systemu bankowego w Europie. Oznacza to, że świadomość katastrofalnej sytuacji w europejskim systemie bankowym jest wśród polityków powszechna, ale strach powstrzymuje ich przed ujawnieniem opinii publicznej skutków swojej polityki.

Drastyczne ograniczenie popytu na polskie towary za granicą oraz zamarcie akcji kredytowej w bankach są czynnikami, które doprowadzą do istotnego pogłębienia w Polsce kryzysu gospodarczego. Dojdzie do tego już w bieżącym roku. Równocześnie wobec malejącej sprzedaży i dochodów podatników zmniejszą się dochody budżetowe, co wywoła eksplozję deficytu budżetowego. Sfinansowanie tego deficytu oraz rolowanego długu publicznego będzie trudne, jeżeli nie niemożliwe tradycyjnymi metodami. To stąd biorą się informacje o nieoczekiwanej szczodrości np. Międzynarodowego Funduszu Walutowego przygotowującego finansowanie dla gospodarek wschodzących.

Oprócz wsparcia kapitałowego banków europejskie rządy udzieliły bankom pomocy również w formie gwarancji dla zobowiązań w tym przede wszystkim z tytułu depozytów. Podkreślimy, że są to gwarancje wykraczające poza systemowe limitowane gwarancje depozytów. Wartość tej pomocy wynosi minimum 2,6 bln euro. Minimum, albowiem Komisja nie podjęła się oszacowania wartości gwarancji w dwóch krajach: Włoszech i Irlandii.

Kraj	Gwarancje (mld euro)
Dania	580,00
Niemcy	436,50
W. Brytania	294,26
Francja	265,00
Hiszpania	200,00
Holandia	200,00
Belgia, Francja, Luksemburg	166,90
Belgia	150,00
Szwecja	150,00
Austria	90,00
Finlandia	50,00
Portugalia	20,45
Grecja	15,00
Słowenia	12,00
Węgry	5,09
Łotwa	5,02
Włochy	?
Irlandia	?
<b>Ogółem</b>	<b>2 640,22</b>

Zasadniczo wśród beneficjentów gwarancji znajdujemy banki w tych samych krajach, co w przypadku dokapitalizowania. Uderzająca jest jednak skala gwarancji dla banków (banku?) w Danii na kwotę 580 mld euro. Jednocześnie skala pomocy rekapitalizacyjnej dla sektora bankowego w niedużej Danii jest proporcjonalnie (w stosunku do PKB) największa wśród krajów zachodniej Europy. W tym kontekście zastanawia kariera premiera Danii (od 2001 r.) A. Rasmussena. Sądzymy, że nie był on ostatnio promowany za „osiągnięcia” systemu bankowego Danii. Biorąc zaś pod rozwagę rolę USA w obecnym kryzysie oraz znaczenie USA w NATO przypuszczamy, że stanowisko sekretarza generalnego NATO było zapłatą dla Rasmussena za przyznanie duńskim bankom gigantycznej pomocy rządowej, która prawdopodobnie ma ścisły związek z wspólnymi interesami banków duńskich i amerykańskich.

Na podstawie gwarancji zobowiązań trudno jest oceniać wartościowo jakość aktywów. Możemy przypuszczać, że skoro rządy podjęły się nadzwyczajnych gwarancji wobec banków, to jakość ich aktywów jest katastrofalna. Ponadto z uwagi na konserwatyzm Komisji Europejskiej w zatwierdzaniu pomocy możemy założyć, że gwarancje nie były szczerze przyznawane, a zatwierdzano je tylko w uzasadnionych przypadkach. Jednocześnie Komisja Europejska w dniu 25 lutego 2009 r. zatwierdziła formy postępowania z toksycznymi aktywami. Na podstawie tych okoliczności formułujemy hipotezę, że straty mogą być tego samego rzędu co przyznane gwarancje.

Reasumując uważamy, że straty banków europejskich przekraczają 3 bln euro. Tezę tę uprawdopodobnia fakt, że przy podobnej co do rzędu wielkości pomocy rekapitalizacyjnej w USA, szacunki Międzynarodowego Funduszu Walutowego mówią o 4 bln dolarów toksycznych aktywów banków amerykańskich. Kwota ponad 3 bln euro strat w bankach europejskich jest duża. Alej jej tragizm uwidacznia się, gdy porównamy ją z wartością kapitałów własnych banków w Europie. A te w sferze euro wynoszą 2,1 bln euro. Oznacza to, że straty w bankach spekulantach są prawdopodobnie wielokrotnie wyższe niż ich kapitały własne. Spekulacje doprowadziły te banki do stanu niewypłacalności i powinny być one przedmiotem postępowania upadłościowego.

Z hipotezy o stratach banków europejskich przekraczających poziom kapitałów własnych wypływa wniosek, że część wykreowanego przez banki europejskie pieniądza depozytowego jest bez pokrycia. Mówiąc wprost wygląda no to, że euro jest pieniądzem bez pełnego pokrycia w aktywach banków. Wystarcza zatem iskra do załamania się całego eurosystemu. Ponadto wspólna waluta ułatwiła skoordynowane wysiłków spekulacyjnych, co wywołało równie skoordynowane błyskawiczne załamanie w IV kwartale 2008 r. W tej sytuacji przyjmowanie euro stanowi niedopuszczalne narażanie na szwank podstawowych interesów ekonomicznych Polski i Polaków.

Tomasz Urbaś

08 kwietnia 2009

### **STRACH KOMISARZA**

Rozpoczęta w dniu 2 kwietnia 2009 r. akcja żądania informacji o stanie systemu bankowego na świecie przyniosła pierwszy rezultat.

Administrator serwerów Komisji Europejskiej zablokował konto pocztowe ECFIN-SECRETARIAT-D2@ec.europa.eu dyrekcji generalnej, której przewodzi komisarz ds ekonomicznych i walutowych Joaquin Almunia. Komisarz Almunia z racji swej funkcji w Komisji Europejskiej ma pełną wiedzę o stanie systemu bankowego w Unii Europejskiej. To on zapewniał, że nie ma innego wyjścia i trzeba łądować pieniądze podatników w banki, które według naszych ustaleń są niewypłacalne.

Komisarzowi na razie brakuje odwagi cywilnej, aby odpowiedzieć na nasze konkretne pytania. Ma nawet obawy je przyjmować...(…)

Tomasz Urbaś